

# Odsalanie pieniędzy

Pieniądze na ochronę środowiska są to ogromne kwoty pochodzące z podatków, kar i opłat od trucielei oraz dotacji przyznawanych Polsce przez inne państwa i instytucje międzynarodowe. O nich to mówią politycy, urzędnicy i kolorowe foldery instytucji zarządzających nimi. Nie tak dawno prasa informowała, że Polska zdobyła tytuł Zielonego Tygrysa Europy za wielkość nakładów finansowych przeznaczanych na ochronę środowiska. Jakie jest jednak prawdziwe oblicze niektórych zielonych instytucji możemy przekonać się z informacji objętych zazwyczaj ścisłą tajemnicą, a podawanych w atmosferze skandalu przez prasę.

W listopadzie ub. roku w łódzkim Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej doszło do poważnego nadużycia, wydano bowiem środki publiczne na cele „luźno” związane z ochroną środowiska. A oto fakty: w połowie listopada WFOŚiGW zorganizował tygodniowy wyjazd dla 20 osób na Cypr, którego celem było „zapoznanie się z problemami gospodarki wodnej w regionach, które także aspirują do wspólnej Europy”. Mówiono m.in. o metodach odsalania wody morskiej. Uczestnikami szkolenia byli głównie pracownicy WFOŚiGW, w tym jego prezes, 4 członków rady nadzorczej WFOŚiGW: jej przewodniczący, senator i przedstawiciel organizacji ekologicznych (rada nadzorcza liczy 9 osób), a także wysocy urzędnicy urzędu marszałkowskiego, między innymi osoba nadzorująca działalność funduszu z ramienia Zarządu Województwa. Kwota jaką wydano na szkolenie (hotel czterogwiazdkowy, przelot samolotem, wyżywienie) szacuje się na ok. 60.000zł (jest to roczny budżet naszego ośrodka edukacji ekologicznej). Nie ujawniono, czy uczestnicy szkolenia wzięli także diety wyjazdowe w wysokości ok. 40 \$ dziennie. Jednak, jak podał publicznie jeden z uczestników wyjazdu, problemy odsalania wody morskiej były mniej pociągające niż opalanie się na plaży, kąpiele w ciepłym morzu i atrakcje luksusowego hotelu. Cała sprawa nigdy by nie ujrzała światła dziennego gdyby nie dociekliwość dziennikarzy Gazety Wyborczej, którzy opisali ją na łamach swojej gazety, co spowodowało, że uczestnicy będą musieli pokryć koszt wyjazdu z własnej kieszeni. Być może również pomysłodawcy zielonego szkolenia zdobędą swoim wyczynem główną nagrodę „Złotą Muszlę” (oczywiście chodzi o sedesową), za największą bzdurę roku, przyznawaną corocznie przez tenże dziennik.

Sprawą cypryjskiego szkolenia zajął się Zarząd Województwa Łódzkiego. Wyjazd uznał za „nieuzasadniony i niecelowy”. Zobowiązał też prezesa funduszu do rozliczenia się z wydatków poniesionych na cypryjskie szkolenie, aby nie doszło do „uszczerplenia środków publicznych”. Także łódzka prokuratura i Najwyższa Izba Kontroli badają pod względem legalności prawnej i finansowej całe zajście, o co zawniósł Obywatelski Ruch Ekologiczny. Miejmy więc nadzieję, że równie oryginalnych pomysłów na wydawanie zielonych pieniędzy przez łódzki WFOŚiGW w obecnym roku będzie znacznie mniej.

**Dariusz Matusiak**